

Magdalena Lica-Kaczan

W trepach po terpach

O współczesnej recepcji osadnictwa olenderskiego na Mazowszu

Komentarz do prezentacji

Tytułowe „wędrowki” w trepach po terpach to bezpośrednie nawiązanie do obserwowanego od lat zjawiska, które śmiało można nazwać modą na olendrów. Trepy – rodzaj obuwia wykonanego ze słomy, tyka, skóry, drewna, inaczej chodaki, drewniaki, łapcie, kapcie, krypcie [Słownik języka polskiego] – stają się obok czapek maciejówek jednym z podstawowych, niezbędnych elementów przebrania we wszelkich „inscenizacjach” życia nadwiślańskich osadników, w „odgrywaniu” olendrów. Chociaż bardziej poprawnym merytorycznie obuwie, z uwagi na pochodzenie pierwszych osadników olenderskich, byłyby być może saboty, „holenderki”. Z kolei terpy to naturalne lub sztucznie usypane wzniesienia, na których budowano domy, zakładano zagrody, zabezpieczając się tym samym przed regularnymi wylewami rzeki. To nieodłączne już elementy krajobrazu kulturowego stworzonego ręką olendrów.

Moda na olendrów

Wracając jednak do zjawiska mody to przejawia się ona w rozmaitych formach. Począwszy od produktów olenderskich takich jak powidła z buraków cukrowych czy ser „Stary Olęder” poprzez nazewnictwo zastosowane w rozmaitych istniejących już lub nowopowstających instytucjach takich jak muzea, skanseny, zagrody, parki, aquaparki, restauracje, stolarnie czy stajnie aż po organizację imprez kulturalnych (np. Olenderfest) czy sportowych (np. Olęderski Festiwal Biegowy).

Projekt „Spotkania z historią Sochaczewa i Ziemi Sochaczewskiej” realizowany jest przez Stowarzyszenie „Nad Bzurą” we współpracy z Muzeum Kolei Wąskotorowej, oddział Sochaczew i pod patronatem medialnym portalu e-sochaczew.pl.

Olendrzy: Holendrzy, Niemcy, Polacy (?)

Reinhold Wegert miał młyn na Wymyślu. Markwart prowadził sklep na Piotrkówku, Robert Dalman uczył po polsku dzieci niemieckie i polskie w szkole w Zycku. Schreider, Cilke i Foltyński z Zycka zajmowali się ciesiołką, swoje langhoffy budowali też na zamówienia polskie. Szewc Jobs z Piotrkówka robił pantofle. Stelmach Cerwach robił wozy na Wiączeminie. Clivrowa ze Świniar dobrze umiała gotować buraczane powidła. Specjalnością Zelmy Wützke z Leonowa był kaszanka z suszonymi gruszkami. Do Julka Neumana na Oborach zanosilo się len na utkanie prześcieradłowego płótna. Gatzke z Wiączemina sprzedawał jabłka na rynku w Płocku, co wtorek i piątek... Ich świat, świat ludzi znad Wisły wyłania się z pamięci ostatniego pokolenia Polaków – uczestników nieistniejącej już kultury olendrów, kultury, która przestała istnieć z końcem wojny 1939-1945.

Pochodzenie „konceptje terenowe”

Wśród różnych funkcjonujących w terenie koncepcji odnośnie pochodzenia obcoetnicznych osadników daje się wydzielić następujące stanowiska:

1) osadnicy sprowadzeni przez królów i (lub) książąt (*Kazimierza Wielkiego i osiedleni na prawie magdeburskim, Konrada Mazowieckiego i osiedleni w Wiączeminie, Świniarach, Zycku i Piotrkówku*);

2) osadnicy sprowadzeni przez dziedziców, wśród których wymienia się Zabłockiego. Przy okazji zbieżności nazwisk jeden z respondentów nawiązuje do przysłowia *Wyjść jak Zabłocki na mydle* w odniesieniu do wzbogacenia się Olendrów na polskich ziemiach (*oddadł im najlepsze ziemie*) i do czasów okupacji (*wroga na własnej piersi wyhodował*);

3) Olendrzy, francuscy zakonnicy, którzy przyjęli niemieckie nazwiska(!).

Wszystkie te wątki łączą jednak ten sam nadrzędny cel sprowadzenia Olendrów. Była nim chęć ujarzżenia Wisły, osuszenia podmokłych, bagnistych terenów zalewowych, z czym nie radzili sobie Polacy.

Olendrzy

Pierwotnie olendrami nazywano pierwszych osadników narodowości holenderskiej, wyznania mennonickiego, którzy przybyli z terenów dzisiejszej Holandii, Flandrii i Fryzji na Żuławy Wiślane w XVI wieku, w wyniku prześladowań religijnych. Z chwilą jednak zdominowania żywiołu holenderskiego czy dolnoniemieckiego przez żywioł niemiecki, a nawet żywioł polski, nazwa „olender”, „holender” nie charakteryzowała już narodowości kolonistów i zadań gospodarczych kolonii, ale zaczęła być stosowana do określenia pewnej organizacji społecznej, pewnego systemu, którego formy wzorowane były na tych, jakie wcześniej przybrały właściwe kolonie holenderskie. Nazwa „holendry” (czy „olendry”) stała się więc w Polsce raczej terminem technicznym lub prawnym niż etnicznym czy gospodarczym.

Różnili się wiarą i mową...

Pierwsi przybywający na Mazowsze koloniści olenderscy byli menonitami. Wyróżniał ich zwyczaj chrzczenia osób świadomych wiary i pacyfizm wyrażający się zakazem noszenia i używania broni, odmową pełnienia służby wojskowej, zakazem składania przysięg i sprawowania wysokich urzędów. Wyznawcy nauk Menno Simomonsa (1496-1561) założyli tu trzy główne ośrodki: w Kazuniu Nowym pod Nowym Dworem Mazowieckim, w Nowym Wymyśle pod Gąbinem i w Woli Wodzyńskiej pod Płońskiem (filia zboru w Kazuniu Nowym). Gminy mennonickie zostały stosunkowo szybko zdominowane przez żywioł luterński i podporządkowane luteraniskim parafiom.

Zabytki związane z wyznaniem osadników olenderskich:

Mennonicki dom modlitwy, Sady, 1806 (rozebrany w 2011 roku)

Kościół mennonicki, Wymyśle Nowe, 1864

Mennonicki dom modlitwy, Nowy Kazuń, 1892

Kościół ewangelicki w Iłowie, 1861 (rozebrany w 1951 roku)

Budowa kościoła ewangelickiego dokonana została pod kierunkiem znanego budowniczego Kowalskiego lecz wzrost swój i ozdobę zawdzięcza on po większej części miejscowemu pastrowi Beczkowskiemu. Duchowny ten, znakomitych zasług i nauki, założył także obok swego mieszkania bardzo piękny ogród, w którym z

zamiłowaniem prawdziwego znawcy najrzadsze hoduje rośliny [E. Leja, „Tygodnik Ilustrowany”]

Kościół ewangelicki, Nowy Secemin, 1923

Kościół ewangelicki, Nowy Troszyn 1939

Kościół ewangelicki, Wiączemin Polski, 1935

Jako drugi istotny wyróżnik olendrów podaje się „inną mowę”, mówili w plattdeutsch w odróżnieniu od okupantów, którzy posługiwali się hochdeutschem. W związku z tym wskazuje się na pewne problemy w komunikowaniu się „naszych Niemców sprzed wojny” z „hitlerowskimi Niemcami”.

Krajobraz kulturowy i gospodarka.

Osadnictwo olenderskie na Mazowszu związane jest przede wszystkim z Wisłą. To w jej sąsiedztwie osadzano przybyszów z Holandii i później z Niemiec. Nowi mieszkańcy osiedlali się w miejscach, gdzie ludność polska nie potrafiła poradzić sobie z podmokłym lub zalewanym przez rzekę terenem. Obeznani z żywiołem wody olendrzy byli w stanie nie tylko żyć, ale i rozwinąć swoją gospodarkę na tych niegościnnych gruntach. Jeszcze dziś relacje Polaków mieszkających w ich sąsiedztwie zawierają podziw dla opartej na wspólnym działaniu organizacji pracy i umiejętności wykorzystania warunków naturalnych.

Osadnicy zobowiązani byli do wykarczowania i osuszenia terenu. Do dzisiejszych czasów zachowały się w nadwiślańskim krajobrazie rowy melioracyjne i zbiorniki retencyjne – zarówno sztuczne jak i naturalne, które regularnie konserwowali. Aby zabezpieczyć się przed wylewami Wisły, domostwa stawiano na nasypach zwanych terpami (od fryz. „Terpen”). Do nich prowadziły usytuowane na trytwach (od niem. „die Trift”, podwyższeniach ziemnych) drogi. Olendrzy budowali także wały. Do tego rodzaju budowli wykorzystywano ziemie pozostałą po wykopaniu stawów i rowów. Ceniąc każdy skrawek ziemi uprawnej, drogi sytuowali również za wałem – od strony rzeki.

Projekt „Spotkania z historią Sochaczewa i Ziemi Sochaczewskiej” realizowany jest przez Stowarzyszenie „Nad Bzurą” we współpracy z Muzeum Kolei Wąskotorowej, oddział Sochaczew i pod patronatem medialnym portalu e-sochaczew.pl.

Olenderska krytyka wałów

W 1848 roku olendrzy z Wymysła Nowego pisali w piśmie do władz Królestwa Polskiego: *Obwałowania na gruntach w Świniarach nie usypaliśmy z powodu tego, że zalew rzeki Wisły, nie tylko nam nie szkodzi, lecz nadto użyźnia nasze pola poprzez nagromadzenie mady, inaczej bowiem takowe łąki, będą z natury nie zalane, żadnej paszy nam nie dadzą, wypływa zatem, że obwałowania na naszą własną zgubę, nie zaś na pożytek* [AGAD. KRSW 6849, s. 210].

Olendrzy trudnili się uprawą zbóż, wikliny, ziemniaków i buraków cukrowych. Hodowali trzodę chlewną i bydło. To co ich wyróżniało to produkcja cenionych holenderskich serów i sadownictwo. Nieznane szerzej odmiany jabłek, gruszek czy śliwek suszyli w specjalnie skonstruowanych budynkach, zwanych darami (od niem. „dörren”) i transportowali, w specjalnych beczkach, drogą wodną do Warszawy. Do tej pory widoczne są w krajobrazie sztucznie nasadzone na miedzy wierzby. Po ich ogłowieciu, z gałęzi – łoziny pleciono płoty, którymi grodzono pola, łąki i gospodarstwa. Materiał ze starych płotów służył jako opał. Plecione, łozinowe płoty spowolniały ruch wody podczas powodzi i zatrzymywały żyzną „madę” – wiślany muł. Sztuczne nasadzenia miały też na celu wzmocnienie brzegu i ochronę przed krą.

Współczesna recepcja

Panuje ogólne przekonanie o bogactwie Niemców znad Wisły, o ich dorobieniu się na uprawach na żyznych, rokrocznie nawożonych przez regularne wylewy Wisły gruntach, bo „gdzie błoto to i złoto”. Dzisiaj usłyszymy też o ich wyjątkowej pracowitości, gospodarności („luksusowe gospodarze byli”, „nawet z błota potrafili zrobić złoto”), pomysłowości („wszystko mieli przemyślane, te domy, te terpy, te wiklinowe płoty...”), umiłowaniu porządku i przesadnej czystości, o nieustannym porównywaniu do Polaków („mieli przeważnie wszystko i wszystko porządniesze niż polskie”, „byli 100% lepsi jak te Polaki”).

Projekt Skansenu Osadnictwa Olenderskiego w Wińczeminiu Polskim

Muzeum na wolnym powietrzu pozwala na zaprezentowanie zabytków wielkogabarytowych jak budynki oraz całych ich zespołów w układach zagród. W przypadku osadnictwa nadwiślańskiego bardzo istotny jest czynnik przetworzenia środowiska naturalnego przez ludzi tak, by mogło ono zostać zagospodarowane

Projekt „Spotkania z historią Sochaczewa i Ziemi Sochaczewskiej” realizowany jest przez Stowarzyszenie „Nad Bzurą” we współpracy z Muzeum Kolei Wąskotorowej, oddział Sochaczew i pod patronatem medialnym portalu e-sochaczew.pl.

rolniczo i nie stanowiło zagrożenia powodziowego. Te przeobrażenia zaowocowały bardzo wyraźną charakterystyką krajobrazu nadwiślańskiego pasa. Na ową charakterystykę składają się: wspomniane już terpy – sztuczne wzniesienia, na których stawiano budynki, równe rzędy nasadzeń wierzbowych, które chroniły przed niszczącą siłą kry, łożinowe płoty spowalniające odpływ wody po wystąpieniu rzeki z brzegów, kanały, stawy retencyjne. Te elementy stanowią ważny element w wizualnej identyfikacji kulturowej specyfiki tych terenów i powinny być traktowane na równi z innymi elementami prezentowanymi w skansenie. Ponadto są konieczne z punktu widzenia bezpieczeństwa zbiorów znajdujących się na terenie narażonym na niebezpieczeństwo powodzi. Obecne zagospodarowanie terenu skansenu ukazuje sposób wznoszenia budynków na terpie – na wzniesieniu posadowiony jest kościół i szkoła. Nieopodal budynków znajduje się staw retencyjny powstały po wybraniu ziemi potrzebnej do budowy terpy. Ponadto na terenie muzeum znajduje się ewangelicki cmentarz. Rozbudowa skansenu przewiduje posadowienie dwóch różnych typów zagród reprezentatywnych dla nadwiślańskiego osadnictwa olenderskiego to jest: jednobudynkowej zagrody z langhoffem, w którym zarówno część mieszkalna jak i obora ze stodołą znajdują się pod jednym dachem oraz zagroda wielobudynkowa, w której znajdzie się budynek mieszkalny z częścią inwentarską, oddzielana stodoła i suszarnio-powidlarnio-wędzarnia. Wnętrza mieszkalne zostaną wyposażone meblami z kolekcji olenderskiej znajdującej się w zbiorach Muzeum Mazowieckiego w Płocku. W jednej ze stodół urządzona zostanie wystawa sprzętu i maszyn rolniczych. Ponadto rozbudowa skansenu przewiduje uzupełnienie o następujące elementy krajobrazu kulturowego: terpy pod zagrodami, nasadzenia wierzb, łożinowe płoty, założenia ogrodowe oraz charakterystyczne dla olędrow uprawy. Wszystko to pozwoli zwiedzającemu na zrozumienie sposobu gospodarowania na tych terenach, uwidoczni relacje znaczenia poszczególnych elementów krajobrazu względem siebie, a także przyrody z jej najważniejszym aspektem czyli Wisłą.

Projekt „Spotkania z historią Sochaczewa i Ziemi Sochaczewskiej” realizowany jest przez Stowarzyszenie „Nad Bzurą” we współpracy z Muzeum Kolei Wąskotorowej, oddział Sochaczew i pod patronatem medialnym portalu e-sochaczew.pl.



e-Sochaczew.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone

XI Spotkania z historią Sochaczewa i Ziemi Sochaczewskiej

Sochaczew, 26 listopada 2016r.



Kościół w Wińczemynie Polskim, fot. G. Piaskowski



Potomek osadników olenderskich Helmut Neitsch na cmentarzu w Wińczemynie Polskim, fot. M. Lica-Kaczan

Projekt „Spotkania z historią Sochaczewa i Ziemi Sochaczewskiej” realizowany jest przez Stowarzyszenie „Nad Bzurą” we współpracy z Muzeum Kolei Wąskotorowej, oddział Sochaczew i pod patronatem medialnym portalu e-sochaczew.pl.

XI Spotkania z historią Sochaczewa i Ziemi Sochaczewskiej

Sochaczew, 26 listopada 2016r.



Powidlarnio-suszarnia w Rybakach, fot. G. Piaskowski

Projekt „Spotkania z historią Sochaczewa i Ziemi Sochaczewskiej” realizowany jest przez Stowarzyszenie „Nad Bzurą” we współpracy z Muzeum Kolei Wąskotorowej, oddział Sochaczew i pod patronatem medialnym portalu e-sochaczew.pl.